KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

[NR 16]

We wtorek, dnia 23 b. m., o godzinie 9 ej rano w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. D-ra med.

Kazimierza Chełchowskiego,

wybitnego lekarza i zasłużonego działacza społecznego. Członka honorowego i b. Prezesa Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego zaprasza na odbyć się mające nabożeństwo Rodzinę, przyjaciół, kolegów i znajomych.

95

Do wiadomości wszystkich pp. dozorców górniczo-technicznych w Zagłębiu Dąbrowskim. 119

W niedzielę dnia 21 stycznia o godz. 12 i pół po południu w sali gimnastycznej na Piaskach przy kop. „Czeladź" za pozwoleniem władz okupacyjnych odbędzie się

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE,

na którym będą omawiane sprawy organizacji Stowarzyszenia dozorców górniczo-technicznych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Prosimy wszystkich pp. dozorców górniczo-technicznych o jaknajliczniejszy udział w zebraniu. Łączą szczere górnicze: Szczęść Boże!

Organizatorzy: JAN OLESIŃSKI
STAN. ACHTE.

Piaski, dn. 19 stycznia 1917 r.

Specjaliści, czy gospodarze?

Od jednego z wybitnych przedstawicieli miejscowej inteligencji otrzymaliśmy artykuł, poruszający ważną sprawę kandydatów na rajców miejskich. Artykuł ten dostatecznie uzasadnia potrzebę wybierania kandydatów, nie tyle obeznanych poszczególnie z każda dziedziną techniki w gospodarce miejskiej, ile ludzi, którzy byliby roztropnymi i pilnymi gospodarzami miasta, jego charakter polski i jego interes wyłącznie mającymi na uwadze. (Przyp. Red.).

W N-rze 2-gim „Kurjera Zagłębia" z 4 b. m. przedstawił p. inż. Telakowski, projekt szczegółowo opracowany, w którym radził wybierać do Rady miejskiej zasadniczo tylko fachowców i przedstawicieli grup interesów bez względu na ich przekonania społeczne i polityczne.

W myśl życzenia projektodawcy, aby spowodować w tej kwestji publiczną wymianę myśli, pragnę zrobić kilka uwag w pierwszej sprawie.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że kąt widzenia p. Telakowskiego dotąd w praktyce nigdzie nie znalazł zastosowania. Nigdzie dotychczas polityczne lub społeczne przeciwieństwa podczas wyborów do samorządów miejskich nie zostały usunięte — owszem wysuwały się zawsze na plan pierwszy i nadawały cechę agitacji wyborczej. Czy to weźmiem wybory do Rady miejskiej w Wiedniu, gdzie od lat walczy stronnictwo chrześcjańsko-społeczne z socjalistami, czy w Berlinie, gdzie socjaliści walczą z wolnomyślnymi, czy wreszcie w Paryżu, gdzie nacjonaliści i socjaliści szli z sobą w zawody — wszędzie widzimy hasła polityczne na pierwszem miejscu. Pochodzi to stąd, że samorządy miejskie nie tylko mają za zadanie kwestje ściśle pieniężne i gospodarcze, lecz również w szerokim zakresie zaspokojenie potrzeb kulturalnych i ideowych — a tu tej już bezwzględnie wchodzi w grę kąt widzenia polityczny.

Lecz i na ściśle gospodarcze cele można się różnie zapatrywać, zależnie od politycznego programu, który się wyznaje. O tem bowiem zdaje się zapominać p. Telakowski, że stronnictwa polityczne mają również programy gospodarcze, które starają się wprowadzić w życie, gdzie tylko sposobność ku temu się zdarza. „Sprawy bruków lub wodociągów nie można załatwić ani sposobem narodowo demokratycznym, ani niepodległościowym" ironizuje inż. T. Lecz bardzo często załatwia się je sposobem *„postępowym"*, t. zn. oddaje je się w przedsiębiorstwo Ickowi lub Mośkowi.

A niechno Rada Miejska spróbuje wprowadzić bezwzględne święcenie niedzieli, lub popierać hasło „swój do swego" — jakiż to podniesie się krzyk, że Rada została opanowana przez endeków, tych potworów z rogami, pazurami — na utrapienie rodu ludzkiego wylęgłych! Gdybyśmy patrzyli tylko i wyłącznie na zdolności fachowe kandydatów, czy nie mogłoby się zdarzyć, że weszliby do Rady miejskiej socjaliści i radykalni postępowcy, którzy według znanych dostatecznie wzorów w imię „tolerancji" usuwać będą krzyże ze sal szkolnych, aby nie raziły uczuć nie chrześcjan! Przecież te rzeczy były na porządku dziennym we Francji, Węgrzech i innych państwach o rządach „liberalnych". Wiemy, że i u nas są jednostki o podobnych poglądach, wpuśćmy je tylko do samorządu miejskiego, a zaraz pokażą, co umieją.

Wybory do Rad miejskich mogą być zupełnie apolityczne w osadach i miasteczkach, gdzie ludzie po staremu Boga chwalą, i o „postępie" nie wiedzą; gdzie chodzi o to tylko, czy żyd, czy Polak wyjdzie z urny. Lecz i tu w chwili przełomowej, jak obecna, nie otrzymają kresek ci, których zachowanie się stało w jaskrawem przeciwieństwie do zapatrywań ogółu mieszkańców. Zbytnia ugodowość np. którą wybaczonoby w normalnym czasie, w chwili dzisiejszej staje się dla kandydata błędem nie do darowania; podobnie ma się rzecz ze skrajnym radykalizmem przekonań.

Rzecz oczywista, że można pogodzić piękne z pożytecznem i *wśród ludzi fachowo uzdolnionych* zrobić jeszcze wybór ściślejszy — a mianowicie, dać pierwszeństwo kandydatom, reprezentującym pożądany program społeczny gospodarczy, a w chwili obecnej także i polityczny.

Zdaje mi się jednak, że i z tem zastrzeżeniem p. Telakowskiemu racji przyznać nie można.

Rada miejska powinna się bowiem składać przedewszystkiem z dobrych gospodarzy, ludzi, mających zdolności organizacyjne i administracyjne. Inż. T. zdaje się przypuszczać, że dobrzy fachowcy tem samem są dobrymi gospodarzami. Zapatrywanie to jest najzupełniej mylne. Można bardzo dobrze znać się na dynamo-maszynach i przepisach instalacji elektrycznych, ale nie umieć zrobić porządnego kontraktu z Towarzystwem elektrycznem, obsługującem miasto, lub nie wyzyskać dla miasta szans, jakie ten kontrakt daje nie przewidzieć na dalszą metę rozwoju zapotrzebowań siły elektrycznej i jej zastosowań.

Można być pierwszorzędnym budowniczym i projektować wspaniałe stylowe budowle, dla miasta niepotrzebne, zbyt drogie, w niedogodnych punktach postawione. Przykładów tych można mnożyć bez liku.

Na to, aby być dobrym gospodarzem, organizatorem, administratorem, nie ma żaden fach monopolu, gdyż tego się nie można nauczyć — z tem się trzeba urodzić. Jeżeli jednak, które zajęcie najwięcej potrzebuje tego rodzaju ludzi, to jest niem kupiectwo. Idealny kupiec w szerszym stylu musi posiadać te wszystkie zdolności gospodarcze, o których była mowa. Nie potrzebuje się znać specjalnie na żadnym fachu, ale powinien umieć wysłuchać objaśnień specjalisty, *po którego pośle i któremu za to zapłaci*, czy tym specjalistą będzie prawnik, lekarz, budowniczy czy elektrotechnik. Fachowcy, których inż. Telakowski chce widzieć w roli ojców miasta, o ile nie są uzdolnieni gospodarczo, lepiej niech zostaną poza Radą miejską; wszak mogą być każdej chwili wezwani, jako doradcy fachowi. Sądzimy, że i dla nich będzie to dogodniej; w Radzie bowiem mogliby często znaleźć się w roli sędziów we własnej sprawie.

W każdym razie należy do właściwej miary sprowadzić twierdzenie, jakoby posiadanie pewnej sumy wiadomości w danym fachu było dostateczną kwalifikacją na gospodarza miasta.

Za projektem inż. T. przemawia chyba oszczędność, jaką zrobiłoby miasto, gdyby Rada miejska złożona ze specjalistów, miała gotową *bezpłatną*

poradę w kwestjach technicznych. Lecz „darowanemu koniowi nie zaglądają w zęby", oszczędność ta prawdopodobnie wylazłaby bokiem dla miasta; zresztą jest to wzgląd tak drugorzędnego znaczenia, że nie usprawiedliwia inowacji, projektowanej przez p. Telakowskiego, a dotąd nigdzie nie praktykowanej.

Civis.

Dzień wstrzemięźliwości.

Stow. ziemianek wydało odezwę następującą:

Przeżywamy straszne chwile zmagania się potęg tego świata, wkoło nas giną miljony istnień ludzkich. Wylane już morze krwi i łez, serca ludzkie nie mogą znieść wrażeń, które uderzają o nie jak grom, jak ciężki młot przeznaczeń, przestają bić i cichną na wieki, kiry żałobne roztaczają się niemal nad każdą rodziną, a nasza Polska ukochana ziemia wśród nieszczęśliwych najnieszczęśliwsza. Na niej za krwawą pożogą wojny, ciągnie nieodstępny towarzysz, blade i złowrogie widmo, — cicho podstępnie kosi swoje ofiary.

Czy nie jest obowiązkiem nas, kobiet, uderzyć na trwogę, znaleźć obronę przeciw temu nieprzyjacielowi, znaleźć ją w sercach naszych i do tej walki zagrzać wszystkie serca polskie.

Dla ukochanej ojczyzny naszej zdają się wschodzić zorze pogody i lepszej przyszłości, ale aby Polska była, trzeba przedewszystkiem, aby żyły jej dzieci, aby ani jedno nie umarło, dla tego, że wkoło serca bratnie nie pospieszyły z ratunkiem.

Temi uczuciami ożywione zjednoczone ziemianki na swym zjeździe walnym d. 10 b. m. postanowiły na wzór sióstr naszych wielkopolanek, prócz stałych ofiar na ubogich i bezdomnych, przeznaczyć jeden dzień na rok wstrzemięźliwości, a wszelkie zaoszczędzone w dniu tym pieniądze, złożyć na ubogich.

Na dzień wstrzemięźliwości obrały d. 2-gi lutego 1917 r., i z tą inicjatywą zwracają się do całego społeczeństwa ufając i wierząc, że znajdą odźwięk serc bratnich, że święto Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, spędzone w duchu ofiary i miłosierdzia przez tych, co jeszcze nie ubodzy, ocali tysiące tych, co już giną.

Siostry i bracia w duchu narodowości, współziomkowie drogiej ojczyzny naszej, zjednoczeni w związkach i stowarzyszeniach, przełożeni, młodzież i dzieci wszystkich szkół polskich i do was zwracamy się z naszą odezwą. Niech poruszy serca i sumienia polskie, niech skłoni je do wzięcia udziału w czynie, którego wzór dała nam Wielkopolska. Każda ofiara, każdy datek to kęs chleba, podany ubogiemu i ginącemu z braku.

Czcigodne i szanowne duchowieństwo na prowincji prosimy o poparcie gorące odezwy naszej wśród parafjan, niech zabrzmi w głosach waszych dzwon trwogi, niech się poruszą serca a ręce wyciągną do czynu dubrej woli.

Do wszystkich Kółek Stow. zjednoczonych ziemianek zwracamy się z przypomnieniem i prośbą o gorliwe wykonanie uchwały ogólnego zjazdu, i uczynienie d. 2 go lutego świętem ofiary osobistej i miłosierdzia.

Składajcie wśród swoich zrzeszeń oszczędzone grosze, w miejscu zbioru najbardziej wam odpowiadającem. Pisma, parafje, biuro zjednoczonych ziemianek (Swiętokrzyska 13) przyjmować je będzie z wdzięcznością i błogosławieństwem za ten czyn bratniej miłości.

Z Sejmu pruskiego.

BERLIN, 19 stycznia. (BTW.). Przy stole ministerjalnym Lentze Trott zu Solz, Loebel, Sydow.

Marszałek hr. Schwerin-Löwitz otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Kontynuacja pierwszego czytania budżetu.

Pos. Korfanty: Nie będę tu omawiał ogólnych względów politycznych, dotyczących utworzenia Królestwa Polskiego. Polacy byli przez całe wieki przedmurzem przeciw barbarzyństwu azjatyckiemu. W obecnej wojnie zachowywali się wzorowo. Zawiedliśmy się w nadziei, że Niemcy po doświadczeniach tej wojny poddadzą rewizji swoje stanowisko względem Polaków.

Napełnia nas wielka nieufność do rządu. Polityka względem Polaków z ostatnich 30 lat trwa nadal bez zmiany. Naród polski cierpi i pracuje dla Prus, ale pozostaje nadal jak przedtem pozbawiony praw. Przypominam paragraf językowy ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach, niespełnione żądanie udzielania nauki religji w naszym języku i podatki kresowe. Rrząd, powołując się na pokój wewnętrzny, odmawia wszelkiej nowej orjentacji w kwestji polskiej. Polacy muszą się uczuwać obywatelami drugiej klasy.

Minister spraw wewnętrznych Loebell: Poseł Karfanty nie osięgnął swego celu, jeżeli chciał dopomódz swoim rodakom z tej i z tamtej strony granicy. Dnia 20 listopada powiedziałem, że rząd przystąpi do wewnętrznej polityki, o ile ona dotyczy interesów polskich z wszelką objektywnością.

Oświadczyłem, że rząd w swoich decyzjach kierować się będzie przychylnością względem ludności po polsku mówiącej. Nie cofam nic z tego oświadczenia, ale podnoszę, że rząd już wówczas oświadczył, iż, im mniej krytyczniej i więcej bezwarunkowo poddani pruscy, którzy mówią polskim językiem, staną na podstawie poddaństwa pruskiego, czuć się będą obywatelami państwa pruskiego, tem łatwiej będzie rzadzić rządowi i stronnictwom większości obrać drogi, które doprowadzą do pokoju z nimi. Co było odpowiedzią na ówczesne przychylne i pojednawcze oświadczenie? Oświadczenie przedstawiciela frakcji polskiej, które nie tylko było w wysokim stopniu odmowne, ale nie zawierało żadnego słowa wdzięczności za wielkoduszny czyn obydwóch cesarzów, którzy Polakom po stuleciu chcą dać wolność polityczną, żadnego słowa wdzięczności, natomiast chłodny i ostry obrachunek z przeciwnikami politycznymi. Poseł Korfanty mówi o tem, że rząd korzysta z wewnętrznego pokoju, aby odmówić wszelkiej nowej orjentacji w kwestji polskiej. Czy ta odmowa odpowiada choćby najskromniejszym wymaganiom pokoju wewnętrznego? Rząd usiłował zaniechać wszelkiej ostrości. Dążył uczciwie do tego, aby pod żadnym warunkiem się nie przyczyniać do walki pomiędzy Polakami a Prusami w tych ciężkich czasach. Pan Korfanty w moralnem oburzeniu podnosił zażalenia przeciwko administracji pruskiej. Do instancji centralnej takich zażaleń nie wniesiono. Polska rozwijała się pod berłem pruskiem, Polacy powinni za to dziękować Bogu na kolanach i królowi pruskiemu. (Potakiwania na prawicy). Ale mają tylko najpogardliwszą niewdzięczność.

Pan Korfanty powiedział: „Polacy są napełnieni najgłębszą nieufnością do rządu pruskiego". Przy takiej nieufności nie mogą tego brać za złe rządowi, że z okazywaniem im swego zaufania będzie bardzo ostrożny. (Bardzo słusznie! — na prawicy). Poseł Korfanty powiedział: „Gdzie jest pokój wewnętrzny? Widzimy wszędzie walkę". Ja myślę inaczej i lepiej. Wczorajsze posiedzenie dało dowód, że w Prusach jest zupełnie inaczej. Wewnętrzna zwartość narodu nie dająca się takiemi wydarzeniami sporadyzować. Za panem Korfantym stoi mała liczba ludzi, którzy nie mogą wewnętrznej zwartości narodu niemieckiego zakłócić. Pan Korfanty mniemał, że Polacy się czują obywatelami drugiej klasy? Oni są Prusakami i Niemcami, a za Niemcy my wszyscy walczymy. Przypuszczam, że także pan i pańscy rodacy. Nie można rozróżnić polskich i niemieckich obywateli państwa.

Nie mogłem na to pozwolić, aby tę mowę rozgłoszono w kraju, bez zaznaczenia, że rząd z takich mów wysnuć musi wszelkie konsekwencje i zarządzi to, co jako konsekwencja takich wywodów jest potrzebne. (Żywe potakiwanie.).

Po przemówieniu posłów socjalistycznych Hirscha i Hoffmanna poseł Trąmpczyński oświadczył, że Polacy znajdą sposobność do odpowiedzenia ministrowi Loebelowi.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 19 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Ożywiona akcja bojowa z dni ostatnich znowu osłabła.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Na północy doliny Susity w okolicy Marasti nie powiodły się ataki podjęte przeciwko naszym stanowiskom na wzgórzach z wielkiemi stratami dla wroga.

Zachodni teren walk:

Nasze patrole wykonały na kilku miejscach pomyślne przedsięwzięcia.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Położenie nie uległo zmianie.

Front macedoński.

Atak angielskiej kompanji przeciwko Seresowi odparto z łatwością.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Depesza Balfoura.

LONDYN, 19 stycznia (BTW). Biuro Reutera donosi sekretarz stanu spraw wewnętrznych Balfour wysłał do ambasadora angielskiego w Waszyngtonie depeszę, którą rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał 16 stycznia. W depeszy tej oprócz przekładu noty koalicji znajdują się jeszcze obszerne uwagi Balfoura o głównych przyczynach, które wywołały wojnę powszechną, jako też uzasadnienienie żądania co do wypędzenia Turków z Europy. W dalszym ciągu Balfour w uwagach swych powiada: „Dopóki Niemcy będą Niemcami, które bez cienia słuszności w barbarzyński sposób napadły na kraj, do którego obrony były zobowiązane, żadne państwo nie będzie miało zabezpieczenia swych praw, zwłaszcza gdy prawa te opierają się jedynie na traktacie. I jakkolwiek naród angielski podziela w zupełności pragnienie prezydenta co do przywrócenia pokoju, to jednak nie wierzy, że mógłby być trwałym taki pokój, któryby nie opierał się na zwycięstwie sprawy koalicji. Nie można bowiem myśleć o trwałym pokoju, o ile nie będą spełnione trzy warunki: 1) że obecne przyczyny niepokoju narodowego jaknajdalej będą usunięte i osłabione; 2) iż żądza napaści i bezwzględne metody państw centralnych potępione zostaną przez własne ich narody; 3) że dla zabezpieczenia traktatów i dla ograniczenia starć zbrojnych ustanowiona będzie w jakiejś formie kara międzynarodowa, którąby powstrzymywała zbyt śmiałych napastników. Warunki te trudne są do wykonania, sądzimy jednak, że zasadniczo odpowiadają one ideałom prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jesteśmy przekonani, że żaden z tych warunków nie da się wykonać, jeżeli pokój, przynajmniej o ile dotyczy to Europy, nie będzie zapewniony w swych głównych zarysach w taki sposób, jak to określono w dołączonej nocie".

Jeszcze jedna nota?

BERLIN, 19 stycznia, (B. T. W.). „Telegraphen Union" donosi z Budapesztu: Jak się dowiaduje „Az Est" z Sofji, bułgarskie koła dyplomatyczne twierdzą, że mocarstwa centralne nie pozostawią bez odpowiedzi noty koalicji do Wilsona. Nota mocarstw centralnych ma mieć charakter sprostowania głównych punktów, dowodzącego, że za dalszy rozlew krwi odpowiedzialni będą władcy koalicji.

Ostatnie stadjum wojny.

SZTOKHOLM, 19 styczn. (WAT.). „Aftenbladet" donosi, że organ rosyjski „Russkij Inwalid" pisze, żę w obecnej chwili nastąpiło już ostatnie stadjum wojny światowej. Ta ostatnia zbliża się do punktu kulminacyjnego, który nastąpi najwidoczniej z początkiem wiosny. Wtenczas bowiem rozpoczęte zostaną ostateczne ofensywy, zarówno tak ze strony rosyjskiej, jak i mocarstw Europy zachodniej. Ofensywy te mają posiadać, według informacji rosyjskiej gazety wojennej, charakter rozstrzygający. Mocarstwa koalicyjne liczą na swoją przewagę liczebną, która tym razem ma stać się momentem decydującym.

Fałszywe pogłoski.

BERLIN, 19 stycznia. (W. T. W.) **Wśród robotników z Królestwa Pol. przebywających w Niemczech szerzy się mniemanie, jakoby zamierzano ich przymusowo brać do wojska polskiego. Tego rodzaju zamiar nie istnieje. Przeciwnie wskazuje się na to, że wojsko polskie uzupełnia się tylko z ochotników. Wszystkie pogłoski o przymusowej służbie polegają na wymyśle i złośliwych pogłoskach.**

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

PIOTROGRÓD, 19 stycznia. (WAT.). Jenerał Bieliajew, były pomocnik ministra wojny i szef sztabu generalnego, został mianowany ministrem wojny, zamiast jenerała Szuwajewa, którego mianowano członkiem Rady Państwa. Udzielono dymisji pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych, ks. Wołkońskiemu, byłemu wiceprezydentowi Dumy.

Umarł były minister rolnictwa i członek Rady Państwa Jermołow.

Posiedzenie tajne parlamentu duńskiego.

KOPENHAGA. 19 stycznia (BTW,) **Dnia 16 b m, odbyło się posiedzenie tajne obu izb parlamentu duńskiego, podczas którego minister spraw zagranicznych, Scavenius, złożył obszerne wyjaśnienie międzynarodowej sytuacji polityczno-handlowej, a także objaśniał sprawę przyłączenia się Danji do noty pokojowej państw skandynawskich. Przemówienie to wywołało dłuższą dyskusję. Następnie minister spraw wewnętrznych, Rode, przedstawił szczegółowo sprawę zaopatrzenia Danji w zboże.**

Przedstawiciel Austrji w Warszawie.

WIEDEŃ, 19 stycznia. (BTW.). Dotychczasowy członek ministerstwa spraw zagranicznych, nadzwyczajny poseł i pełnomocnik minister Stefan Ugron został upatrzony na przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Baron Andtjan zostanie powołany do ministerstwa spraw zagranicznych dla pełnienia służby.

Odgłosy sprawy polskiej.

Korespondent sztokholmski „Frankfurter Zeitung" donosi, że informacje o ustanowieniu Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie zainteresowały opinję szwedzką.

W „Aftonbladzie" kapitan Liliedahl, nawiązując do „buforowego" państwa wielkiego, wznawia projekt odbudowy państwa finlandzkiego, jako ochrony Szwecji przed Rosja. Pisma szwedzkie zajmują się też stanowiskiem rządu rosyjskiego do sprawy polskiej. Zależnie od orjentacji pisma te przeceniają lub też nie doceniają przyrzeczeń rosyjskich. „Stockholm Dagblad" nie dowierza słowom cesarza Mikołaja, który przyjął na audjencji hr. Wielopolskiego i wyjaśniając mu stanowisko w sprawie polskiej, zajęte w rozkazie do wojska — zapewnił hrabiego, że przyszła zje-

dnoczona Polska będzie miała swój sejm i własne polskie wojsko.

„Dagblad" zapatruje się na obietnicę sceptycznie i radzi zaczekać na nowy manifest w sprawie polskiej, przez rząd rosyjski zapowiedziany. Dziennik popiera wątpliwości wiadomością o rozkazie do wojska wydanym 17 grudnia 1816 r. przez generała Ewerta, który wyraźnie mówi nie o niepodległości Polski, lecz o „kulturalnej autonomji w państwowej jedności z „Rosją". Z tego też powodu dziennik szwedzki traktuje bardzo sceptycznie wywody literata rosyjskiego Amfiteatrowa w „Russkiej Woli", który pisze ciągle o „wolnej państwowości polskiej".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 20 I.

Nabożeństwa.

Jutro, w niedzielę porządek nabożeństwa w sosnowieckim kościele parafjalnym będzie następujący: Msze św. o godz. 6 i pół, o 8, o 9 uczniowska i o 10-je rano. Suma o godzinie 11-ej. Nieszpory o 3-ej i pół popołudniu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

— Nabożeństwo za poległych 63 roku odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 i pół rano w kościele sosnowieckim. Na nabożeństwo przybyć mają korporacje naszego miasta.

— Zebranie przedwyborcze Pol. Demokr. Komit. Wyborczego.

Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy, celem poinformowania szerokiego ogółu o swej platformie, urządza w niedzielę 21 b. m. o godz. 4 popołudniu w Milowicach, kopalnia Wiktor, w sali zbornej.

Na zebraniu będą poruszane sprawy: platforma Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego; omówienie gospodarki miejskiej w przyszłej Radzie Miejskiej; regulamin wyborczy do Rady miejskiej; sprawy szkolnictwa powszechnego; sprawy robotnicze i mieszczaństwa. Przemawiać będą przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, wchodzący do P. D. K. W. Zebranie będzie miały charakter dyskusyjny po wyczerpaniu porządku dziennego.

— U Techników. Referat d-ra Łaszczyńskiego. W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 3-ej po poł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Czystej Nr. 9, odbędzie się miesięczne zebranie członków. Na zebraniu Dr. B. Łaszczyński zagai dyskusję na temat: „Żyły kruszcowe".

— Z Wydziału opodatkowania się p. h. Ratujcie dzieci. W d. 22 stycznia b. r. odbędzie się w lokalu M. R. O. plenarne posiedzenie Wydziału Imienia Henryka Sienkiewicza dla Dobr. Opodatkowania się pod hasłem „Ratujcie dzieci" przy M. R. O., na które Zarząd Wydziału wszystkich Czołowych Dzielnicowych uprzejmie zaprasza.

— Zapisy na listy wyborcze. Wydział wyborczy uchwalił rozpocząć zapisy wyborców w niedzielę 28-go stycznia z tem, że trwać mają do 11 lutego włącznie, aby robotnicy zajęci w ciągu tygodnia, mieli możność zapisywania się przez trzy niedziele. Godziny pracy w wydziałach poszczególnych okręgów ustalono od godz. 11-ej do 1-ej w południe i od godz. 5-ej do 7-ej po południu. W niedziele i święta natomiast od 3-ej do 5-ej po południu.

— Z Kursów Rzemieślniczych Chrz. T-wa Dobroczynności. Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się czynności przygotowawcze do semestru następnego, a mianowicie: w dniach 23, 24, 25, 26 i 27 w godz. od 7-ej do 9-ej wieczorem odbywać się będą zapisy słuchaczów i kandydatów na semestr następny, w lokalu Kursów, przy ul. Zygmunta. W niedzielę 29, 30 i 31 w tychże godzinach dokonane zostaną egzaminy nowowstępujących. Wykłady rozpoczną się 3 lutego i trwać będą do 1 lipca. Młodzież rzemieślnicza, pragnąca korzystać z wykładów w nowem tem półroczu, winna niezwłocznie i ściśle zastosować się do powyżej wskazanych terminów zapisu. Opłata za naukę, którą przy wstąpieniu na Kursy uiścić należy z góry, wynosi 3 rb. za całe półrocze. Program Kursów z nowem półroczem nie ulega zmianie. Wykładane jak dotąd będą następujące przedmioty: Religja, jęz. Polski, arytmetyka, geome-

— Zebranie dozorców. W niedzielę dnia 21-go stycznia o godz. 12 i pół po południu w sali gimnastycznej na Piaskach przy kop. „Czeladź" odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym będą omawiane sprawy organizacji Stowarzyszenia dozorców górniczo technicznych w Zagłębiu Dąbrowskim. Wszyscy pp. dozorcy proszeni o liczne przybycie.

— Harcerze a rocznica powstania 63 r. Dnia 21 stycznia 1917 roku, o godz. 5 po południu, w lokalu Szkoły Realnej w Niwce, staraniem dwóch miejscowych Drużyn Harcerskich odbędzie się uroczystość skautowa dla uczczenia rocznicy Powstania styczniowego.

— Weteranów 63-go roku polecamy opiece Sz. Publiczności. Kilku staruszków-weteranów zgłasza się co dni parę do redakcji, celem otrzymania choćby b. skromnych zapomóg, ofiary jednak składane na ten, wyczerpały się. Odwołujemy się przeto do obywatelskich uczuć ogółu i tkliwych na nędzę starczą ofiarnych serc, aby zechciały przyjść staruszkom z pomocą. Szczegóły bliższe o weteranach otrzymać można w redakcji naszego pisma.

— Koncert z udziałem p. Ireny Solskiej. W niedzielnym deklamacyjnym koncercie p. Ireny Solskiej obiecali swój łaskawy współudział: p. Marja Gayczakówna, znakomity skrzypek i ulubieniec publiczności p. Roman Siennicki z następującym programem: Pablo Sarasate „Tańce hiszpańskie" i Kreislera „Liebesleid", oraz chór Tow. śpiew. „Lutnia". Akompaniament objął łaskawie prof. Henryk Obuchowicz.

Niewątpliwie nazwisko p. Solskiej i interesujący program wieczoru ściągną jak najliczniejszą publiczność. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Regulskiej i S-ki.

— O przejazd granicy. Na dworcu kolei wiedeńskiej wywieszono obwieszczenie, że dyrekcja kolejowa prosi podróżnych, wyjeżdżających do Niemiec, ażeby granicę przejeżdżali za dnia, gdyż rzeczy ich muszą być dezynfekowane.

— Nowa loterja klasowa. Zarząd loterji klasowej Rady głównej opiekuńczej zajęty był ostatnio rozdziałem wydrukowanych już losów I klasy, pomiędzy kolektorów i kolektorki. Czynność tę ukończono przed dn. 15 b. m. i losy loteryjne są obecnie w sprzedaży tak w Warszawie, jak i na prowincji.

Ponieważ ciągnienie pierwszej klasy zapowiedziano na d. 15 i 16 lutego, sprzedaż losów odbywać się będzie przez 4 tygodnie.

Przy podziale najwięcej losów otrzymała Warszawa, bo 22,000 na ogólną liczbę 30,000. Mimo to, jak się dowiadujemy, kolektorzy mają już obecnie więcej zamówień, niż losów, jakie otrzymują do swej dyspozycji.

Dla uniknięcia spekulacji zarząd loterji ostrzega, że kolektorom, pobierającym wyższe ceny za losy, odbierane będą kolekty bezpowrotnie, zwłaszcza wobec zamierzonej reformy kolekt.

— Zjazd ogrodników i właścicieli sadów. Zarząd T-wa Ogrodniczego w Warszawie wystąpił do władz o pozwolenie urządzenia zjazdu ogrodników i właścicieli ogrodów w d. 16, 17 i 18 lutego. Komitet prosi interesujących się zjazdem o zapisywanie się w kancelarji T. O. W. (Bagatela Nr. 3 od godz. 9 do 7 wiecz.) w celu zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc. Dla uczestników zamiejscowych Komitet zamierza ułatwić uzyskanie przepustek i zorganizować tanie noclegi oraz jadłodajnie przez czas trwania zjazdu.

— Slizgawica. Z powodu panujących obecnie mrozów, na chodnikach utworzyła się gruba warstwa lodu. Należałoby stanowczo posypywać ów — lód piaskiem lub popiołem, gdyż wiele osób wskutek ślizgawicy urażnych bywa narażona na niebezpieczne upadki.

Z Będzina.

+ Obchód styczniowy w Będzinie zapowiada się imponująco. Punktem kulminacyjnym będzie „Wieczór uroczysty" w niedzielę o g. 5-ej w sali ochronki na Górze Zamkowej.

+ Zebranie P. M. S. Onegdaj o godz. 3 i pół południu na ogólne zebranie tutejszego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej ze 150 członków przybyło zaledwie 18 osób. Zebranie miało na celu wybór 3-ch delegatów na zjazd P. M. S. do Warszawy dnia 16 lutego. Ostatecznie przekazano zarządowi oddziału.

+ Ogłoszenie. Komisarz biura Wyborczego ogłosił, iż listy wyborcze do Rady Miejskiej są do przeglądania w biurze Wydziału Wyborczego do dnia 25 stycznia, w godzinach biurowych.

+ Pogłoski. W Będzinie krążą pogłoski, iż wobec niebezpieczeństwa żydowskiego, lada chwila ma nastąpić połączenie się Koła „Demokratycznego" z „Polskim".

+ Nie tymczasowy, lecz stały. Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Magistratu postanowiono, iż świeżo powstający Komitet żywnościowy dla ludności chrześcijańskiej, ma być nie tymczasowy do chwili utworzenia się Rady miejskiej, lecz stały.

Wieści ze stolicy.

□ **Odbudowa kraju.** W sali Techników odbył się już pierwszy z pięciu zapowiedzianych odczytów o odbudowie kraju. O celach charakterystycznych krajobrazu, barwnie i zajmująco mówił p. Aleksander Janowski, ilustrując swoje ciekawe spostrzeżenia zbiorem artystycznie wykonanych przezroczy. Przeciągłym oklaskiem podziękowano prelegentowi za jego nadzwyczaj interesujący odczyt. Następny z tegoż cyklu o „Cechach zasadniczych ludowego budownictwa i wpływie form tego budownictwa na architekturę polską" wypowie architekt p. Stefan Szyller.

□ **Nowa spekulacja.** Niedawno sekcja żywnościowa w Warszawie zażądała od fabrykantów cukierków określenia ich produkcji w celu dostarczania im cukru do fabryk. Obecnie okazuje się, że wielu fabrykantów sprzedaje cukier na spekulację nie wyrabiając z niego wcale cukierków. Narzekają na to robotnicy tych fabryk, którzy wskutek tego pozostają bez pracy.

Zjazd R. G. O.

Dzień II.

Onegdaj, w drugim dniu obrad przedstawicieli Rad opiekuńczych przewodniczył, prezes R. G. O., Eustachy hr. Sapieha.

Do stołu prezydjalnego doproszono prócz osób, wymienionych wczoraj, pp. Ciechanowskiego z Grodźca, Szymańskiego z Zawiercia i Józefa Troetzera.

Po zagajeniu obrad zebrani wysłuchali i przyjęli wszystkie odczytane im wnioski, zgłoszone w ciągu pierwszego dnia zjazdu.

Dalej omawiano stosunek R. G. O. do Rady Stanu.

Następnym punktem obrad był komunikat zarządu R. G. O. o postępach rejestracji strat wojennych, referowany przez p. Antoniego Olszewskiego.

Referat o samorządzie lokalnym wygłosił p. Konstanty Sienkiewicz, poczem, podczas dyskusji omawiano obszernie kwestję wyborów do rad miejskich na prowincji, przyszłej gospodarki miast, która koncentrować się powinna w rękach żywiołów miejscowych i t. d.

Stosunek wsi do miast był tematem dłuższych rozpraw, przyczem poruszono potrzebę odpływu na wieś włościan, przebywających w miastach.

Pozatem zjazd powziął szereg nowych wniosków, których opracowanie poruczono zarządowi R. G. O.

Termin zjazdu następnego naznaczono na dzień 26 lutego.

Małe przypomnienie w sprawie „uciśnionego" żargonu.

W krakowskim „Głosie Narodu" znajdujemy interesującą notatkę z okazji ostatnich wystąpień nacjonalistów żydowskich w Warszawie.

„W dyskusji w Radzie miejskiej warszawskiej nad wnioskiem litwaków o wprowadzenie żargonu do szkół publicznych powołano się między innemi na ustawę z dnia 5 czerwca 1862, mocą której żydzi zostali zrównani w pra-

...ach z innymi obywatelami Królestwa Polskiego. Przypomnienie to przypomina z kolei pewien ciekawy splot faktów, z którego mało kto zdaje sobie u nas sprawę. Ustawa z 5 go czerwca 1862 była cząstką wielkiej konstrukcji politycznej ówczesnej: autonomji Królestwa. Zdobywając na Rosji te szerokie na owe czasy ramy życia prawno-publicznego, prawodawca polski uważał za jedno z najpilniejszych zadań obdarzyć żydów równouprawnieniem, jakiego nie mieli w Rosji. W parę lat potem autonomja Królestwa runęła. Znikła Rada Stanu, znikły Rady gubernjalne, powiatowe i miejskie, znikła administracja polska, znikły polskie sądy i szkoły. Z całej zniweczonej budowy pozostała jedna jedyna rzecz: równouprawnienie żydów. Polska straciła wszystko. Żydzi wyszli z zyskiem. Wspaniałomyślny dar, który przyniosła im chwila naszego wyzwalania się, zachował dotąd swą moc obowiązującą. W Rosji są żydzi helotami, w Polsce korzystają z praw obywatelskich. Praktyczne wnioski, wysnute z tej różnicy, oglądamy właśnie. W 54 leta po reformie Wielopolskiego „uciśniony" żargon sięga po „równouprawnienie" na ziemi Piastów".

Co to jest „cheder".

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Poranna":

„Chederów mamy w Warszawie setki; w każdem mieście prowincjonalnem, miasteczku, a nawet po wsiach, o ile w nich mieszka choćby kilkudziesięciu żydów, są „chedery". Jest to niejako obowiązkiem religijnym żyda, posyłać syna do „chederu" od piątego roku życia, kształcić go tam w naukach biblijno talmudycznych od dnia ślubu. Często nawet jeszcze po ślubie „młody małżonek" nic innego nie robi, tylko studjuje talmudyczne nauki, a przez ten czas rodzice utrzymują młodą parę, a nawet pierworodka — wnuka. Zazwyczaj w kontrakcie ślubnym ojcowie obowiązują się do utrzymywania młodej pary przez szereg lat, co się nazywa po żydowsku „Kest".

A kształcą się i studjują w ten sposób niekoniecznie kandydaci do krzesła rabinicznego, lecz nawet tacy, co po ukończeniu tej „kondycji" rodzicielskiej, biorą się do handlu, faktorstwa i t. p., by potem zarabiać na własne i rodziny utrzymanie.

Wszyscy oni rozpoczynają „naukę" w „chederze", przechodząc nie na „klasy" w znaczeniu europejskim, lecz przenosząc się z chederu niższego do wyższego, czyli do innego właściciela chederu.

„Cheder" wypełnia zatem całą treść życia chłopca żydowskiego, dla którego jest głównie przeznaczony. Dla dziewcząt zasadniczo niema „chederu". A jeżeli w nowszych czasach tu i owdzie sjoniści i narodowcy utworzyli chedery dla dziewcząt, to szkoły te różnią się wielce od właściwego typu chederu, zbliżając się raczej do typu szkoły ogólnej.

Olbrzymią większość jednak stanowi tradycyjny cheder dla chłopców, którzy w nim przepędzają rok cały, bez żadnych wakacji i to od 8-ej rano do 10-ej wieczór z jakąś godzinną przerwą na obiad. Jedynie w chederach początkowych dla najmłodszych dzieci, kończą „naukę" nieco wcześniej, ale i tam dzieci 5-o letnie przesiadują od 8-ej rano conajmniej do 6-ej wiecz.

W chederze uczą zasadniczo jedynie nauk hebrajskich, ale językiem wykładowym jest żargon. Wszelkie inne przedmioty, są tylko „narzucone", a przeto staraniem chederów jest obchodzić gorliwie to prawo narzucone, udawać, że uczą, skracać czas przeznaczony na nauki, zdaniem żyda, zupełnie „obce" i niepotrzebne. Talmud i jego komentarze to alfa i omega nauk chederowych".

Z różnych stron.

□ **Miejsce spoczynku Sienkiewicza.** Jak donoszą pisma krakowskie wdowa po Henryku Sienkiewiczu w liście, przesłanym do prezydjum krakowskiej Rady miejskiej, które wyraziło gotowość złożenia zwłok znakomitego pisarza w grobie zasłużonych na Skałce, zawiadamia, że „z powodu wyjątkowych okoliczności postanowiła przewieźć zwłoki do Warszawy i złożyć je w grobie rodzinnym".

□ **Rasputin a Mikołaj Mikołajewicz.** Echo de Paris otrzymuje z Petersburga następującą charakterystyczną wiadomość, odnoszącą się do Rasputina i wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Pewnego dnia, powiada wspomniane pismo, zjawił się w głównej kwaterze byłego naczelnego wodza armji rosyjskich Rasputin i przezwyciężając wszelkie przeszkody, tamujące mu drogę do wielkiego księcia, stanął nareszcie przed nim oko w oko. — Ekscelencjo — mówił Rasputin — nocy dzisiejszej pojawiła mi się Matka Boża i poleciła mi dać ekscelencji radę następującą: Aby odnieść ostateczne i wielkie zwycięstwo i zająć zupełnie przeciwnika, tak, że nie będzie zdolny już do dalszej walki, należy bezwłocznie zaatakować w takiem a takiem miejscu. Wszelkie ocz...wiście na pewien punkt frontu rosyjskiego, gdzie wszelka imprez byłaby skazana nie tylko na niepowodzenie, ale przeczuć by się mogła do zupełnej porażki. Dziwne — odpowiedział Mikołaj Mikołajewicz. Także i mnie ukazała się nocy dzisiejszej Matka Boża i powiedziała mi: „Dzisiaj przybędzie do ciebie Rasputin aby powiedzieć ci różne głupstwa. Wyrzucić go bezwłocznie za drzwi, co też z radością i poświęceniem ... uczynię".

□ **Uczeni polscy w Mezopotamji.** „Polnische Nachrichten" donosi o powrocie członków ekspedycji naukowej, która na zaproszenie rządu tureckiego dokonała badań geologicznych terenów naftowych w Mezopotamji wschodniej. Ekspedycja ta, złożona z profesorów geologji Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Józefa Grzybowskiego i inż. górn. Zygmunta Bielskiego, w połowie sierpnia r. z. wyjechali z Krakowa i dotarła koleją do Ras-el Aim, skąd wozami do Mosul, a następnie rzeką Tygrysem do Bagdadu, poczem konno udała się aż do granicy perskiej. Podróż t... zarówno pod względem naukowym, ... praktycznym, uwieńczona b... jak i pomyślnym wynikiem. W ... ekspedycji towarzyszyła prof. Grzybo... bardzo ... ...skiemu małżonka.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.